

Pierwszy Holocaust

XX wieku



Grzegorz Kucharczyk

FRONDA

Redakcja
GRAŻYNA KURKOWSKA

Korekta
ALEKSANDER BOCIANOWSKI

Projekt okładki
JAN ZIELIŃSKI

Skład łamanie
JAN ZIELIŃSKI

Specjalne podziękowania dla pana
RUBENA JESAJANA,
bez którego pomocy niniejsza książka nie mogłaby powstać.

ISBN 83-88747-65-7

Wydawcy
Stowarzyszenie Kulturalne Fronda
ul. Marszałkowska 55/73
00-676 Warszawa

Frona PL sp. z o. o.
ul. Jana Olbrachta 94
01-102 Warszawa
fronda@fronda.pl
www.frona.pl

Druk
Apostolicum
05-091, Żąbki, ul. Wilcza 8

*Wysłuchaj, o Panie, jęku, który wznosi się z tego miejsca,
jęku zmarłych z otchłani Metz Yeghern,
krzyku niewinnej krwi,
która woła jak krew Abla,
jak Rachel płacząca za swoimi dziećmi,
których już nie ma.*

Jan Paweł II w Muzeum Ludobójstwa Ormian w Erewanie,
w dniu 26 września 2001 roku

*Niewiedza o zaginionych
Podważa realność świata*

*Wtrąca w piekło pozorów
Diabelską sieć dialektyki
Głoszącej, że nie ma różnicy
Między substancją a widmem.*

Zbigniew Herbert *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*

LUDOBÓJSTWO DOKONANE NA LUDNOŚCI ormiańskiej przez władze tureckie w czasie I wojny światowej i tuż po jej zakończeniu było pierwszym ludobójstwem popełnionym w XX wieku – najokrutniejszym stuleciu w dziejach ludzkości. Według różnych szacunków, Turcy zamordowali wówczas od 600 tysięcy do półtora miliona Ormian, jeśli zaś uwzględnić ofiary masakr z lat 1895-1896 i 1909, liczba ta dochodzi do około dwóch milionów. Szczególne nasilenie akcji eksterminacyjnej miało miejsce w latach 1915-1916¹. Ślady tego ludobójstwa, napotykanie przez Europejczyków odwiedzających Bliski Wschód jeszcze w kilkanaście lat po tragicznym dla narodu ormiańskiego roku 1915, były wystarczająco świeże, by wyrzeć na nich wstrząsające i niezatarte wrażenie. Tak było w przypadku Franza Werfla, późniejszego autora poruszającej powieści „Czterdzieści dni Musa Dagh”², który odwiedził pewną syryjską tkalnię, gdzie pracowały ormiańskie dzieci – sieroty po ofiarach masowych morderstw. Podobnie stało się z Agathą Christie, towarzyszącą na początku lat 30. poprzedniego wieku swojemu mężowi w wyprawie archeologicznej do północnej Syrii. Poznała tam pewnego Ormianina, Aristide’a, który „łagodnym, pogodnym głosem opowiedział jej swoje dzieje. Dzieje chłopca, który w wieku siedmiu lat wraz ze swoją rodziną i innymi ormiańskimi rodzinami został wrzucony przez Turków do głębokiego dołu. Wylano na nich smołę i podpalono. Jego ojciec, matka, dwaj bracia i siostry spłonęli żywcem. Ale on był mały, znalazł się pod spodem i żył jeszcze, kiedy Turcy odeszli”³.

Mimo świadectw tak znakomitych pisarzy, ludobójstwo to wciąż pozostaje najmniej znanym w serii „ostatecznych rozwiązań” podejmowanych przez różne reżimy i XX-wieczne ideologie. Książka, którą oddajemy Czytelnikom do rąk, ma przynajmniej w drobnym stopniu wypełnić tę lukę, naszkicować tło ideologiczne i polityczne oraz kontekst międzynarodowy towarzyszący „likwidowaniu” problemu ormiańskiego w imperium ottomańskim w pierwszych latach ubiegłego wieku. Zajmiemy się również omówieniem ciągle toczącej się, a popieranej przez władze w Ankarze kampanii zakłamywania prawdy o tych wydarzeniach.

Monografia tego ludobójstwa jest tym bardziej potrzebna, że niewiedza o eksterminacji narodu ormiańskiego oraz brak potępienia autorów tej strasznej zbrodni przez ówczesną opinię międzynarodową nie tylko prowadziły do zapomnienia, ale wręcz zachęciły przyszłych ludobójców do podejmowania analogicznych przedsięwzięć.

22 sierpnia 1939 roku w Obersalzberg, na ostatniej odprawie najwyższego dowództwa Wehrmachtu przed rozpoczęciem „Fall Weiss”, czyli agresji na Polskę, Adolf Hitler nakazywał swoim generałom prowadzenie bezwzględnej, totalnej wojny. Nie tylko przeciw polskim żołnierzom, ale także przeciw kobietom, starcom i dzieciom. Po czym przywódca narodowych socjalistów dodawał tonem zachęty: „Któż jeszcze dziś pamięta o wyniszczeniu Ormian?”.

Dlatego tak istotne jest, abyśmy pamiętali o tych wydarzeniach. Należy się to ofiarom – w przeważającej części właśnie kobietom, starcom i dzieciom, których setki tysięcy ginęły w niewysłowionym udrczeniu na wyżynie wschodnioanatolijskiej i na pustyniach północnej Syrii. Masowe egzekucje tureckich żołnierzy ormiańskiej narodowości, ormiańskie rodziny wypędzane ze swoich domów i lokalnych ojczyzn, w których mieszkały od ponad tysiąca lat, ładowane do bydłowych wagonów lub maszerujące w kolumnach śmierci na miejsce kaźni – wszystkie te praktyki powtórzą i twórczo rozwiną ludobójcy z NKWD i Gestapo oraz pozostali autorzy XX-wiecznych czystek etnicznych.

Pamięć o tragedii narodu ormiańskiego powinna być pielęgnowana szczególnie przez nas, Polaków. Nie tylko dlatego, że kwestia zbrodni popełnionej

na Ormianach i bezkarności jej sprawców miała swój pośredni związek z początkiem dramatu Polski w 1939 roku. Również dlatego, że przez kilka stuleci byli oni mieszkańcami i wiernie służyli dawnej Rzeczypospolitej, współtworzyli polską historię i kulturę. Naród ten wydał wiele znakomitych i prominentnych postaci, ważnych szczególnie w trudnym okresie naszego dobijania się o niepodległość. Dość wspomnieć chociażby księdza Grzegorza Piramowicza – sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, które z ramienia Komisji Edukacji Narodowej opracowywało pierwsze, nowoczesne polskie podręczniki, Dawida Abrahamowicza – wybitnego polityka galicyjskiego z II połowy XIX wieku, czy wreszcie arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza – lwowskiego metropolitę ormiańskokatolickiego, wspaniałego kaznodzieję i żarliwego polskiego patriotę.

Parę słów o źródłach historycznych, które posłużyły również do opracowania niniejszej książki. A jest ich, wbrew temu, co twierdzą niektórzy tureccy negacyjniści, całkiem sporo. Największą wartość mają wydawnictwa – w części wydane jeszcze przed 1918 rokiem – zawierające relacje naocznych świadków zbrodniczych akcji tureckiego rządu, czyli zagranicznych misjonarzy, nauczycieli, inżynierów, dziennikarzy, którzy wówczas przebywali na obszarze poddanym ludobójczej czystce etnicznej⁴. Należy podkreślić, że świadectwa te pochodzą zarówno od przedstawicieli państw z Turcją zaprzyjaźnionych, jak i tych, z którymi kraj ten pozostawał w latach I wojny światowej w zbrojnym konflikcie. Dużą wartość poznawczą mają także raporty dyplomatów oraz członków misji wojskowych, przebywających w Stambule w interesującym nas okresie⁵. Niebagatelne znaczenie posiadają też akta procesu wytoczonego w 1919 roku w Stambule przywódcom młodotureckim przez nowy rząd powołany przez sultana; niestety, dla większości oskarżonych był to proces zaoczny. Akta te zawierają zeznania tureckich urzędników i wojskowych, dokumentujące cele i przebieg działań rozpoczętych w 1915 roku wobec ludności ormiańskiej. Z pewnością wiele cennych materiałów można by było odnaleźć w tureckich archiwach, gdyby dokumenty te nie były tak skrzętnie ukrywane przed historykami.

Dosyć obfita jest współczesna literatura dotycząca eksterminacji Ormian w Turcji. Począwszy od lat 60. i 70. w coraz szerszym zakresie jest ona dostępna zachodnim czytelnikom, zwłaszcza anglo- i francuskojęzycznym⁶. Co charakterystyczne, historycy prowadzą coraz częściej studia komparatystyczne, konfrontujące ludobójstwo, którego doświadczył naród ormiański, z podobnymi zjawiskami z następnych dziesięcioleci XX wieku⁷.

Dorobek polskiej historiografii jest pod tym względem dość skromny. Nie powstało, jak dotąd, całościowe omówienie tego zagadnienia, jeśli nie liczyć kilku artykułów prasowych i opracowań cząstkowych⁸.

Niniejsza książka jest podzielona na trzy części. W pierwszej z nich, po skrótowym naszkicowaniu historii Armenii, aż do początków panowania Osmanów, zajmiemy się zagadnieniem krwawego preludium do ludobójstwa, czyli masakrami Ormian, które miały miejsce pod koniec XIX wieku, oraz ewolucją podejścia mocarstw europejskich do kwestii prześladowania tej nacji w imperium osmańskim. Druga część poświęcona będzie omówieniu ideologicznych korzeni młodotureckiego ludobójstwa. Znajdzie się w niej również opis rzezi z lat 1915-1916 wraz z analizą stosunku krajów europejskich do tych wydarzeń. Tutaj szczególnie interesujące będzie zbadanie zagadnienia współpracy Niemiec – najważniejszego sojusznika wojskowego i gospodarczego, nieledwie protektora Turcji w latach I wojny światowej. Część trzecia będzie traktować o podejmowanych przez Turków po 1916 roku, kolejnych próbach „ostatecznego rozwiązania” kwestii ormiańskiej. W tym kontekście datą końcową jest rok 1923, kiedy to odbyła się w Lozannie konferencja pokojowa, ustanawiająca granice nowo powstałej Republiki Tureckiej oraz sankcjonująca *desinteressement* zachodnich przywódców nie tylko sprawą istnienia niepodległego państwa ormiańskiego, ale również kwestią ukarania winnych zbrodni przeciwko ormiańskiemu narodowi. W tej części zajmiemy się także organizowaną i wspieraną przez Ankarę kampanią negującą fakt ludobójstwa Ormian żyjących we wschodniej Anatolii – od wielu stuleci ich historycznej i jedynej ojczyzny.

CZĘŚĆ PIERWSZA

*Ormianie w imperium osmańskim
do rewolucji młodotureckiej w 1908 roku*

ARMENIA – PIERWSZE CHRZEŚCIJAŃSKIE PAŃSTWO

HISTORYCZNA ARMENIA to wyżyna między Kaukazem, Azją Mniejszą a Persją (obecny Iran). Początek kształtowania się narodu ormiańskiego wiąże się z upadkiem pod koniec VI wieku p.n.e. istniejącego na tym obszarze państwa Urartu, które właśnie wtedy zostało zniszczone przez Medów. Na te tereny napłynęły z północy plemiona indoeuropejskich Hajów i to właśnie ich członkowie, po wymieszaniu się z dawnymi mieszkańcami Urartu, dali początek protoplastom Ormian⁹.

Odrębna państwowość armeńska zaczęła tworzyć się w epoce hellenistycznej (wcześniej obszar jej podlegał władzy imperium perskiego, państwa Aleksandra Wielkiego i helleńskiej monarchii Seleucydów), a utrwaliła się dzięki ponad 600-letniemu panowaniu – od końca II wieku p.n.e – dwóch dynastii: Artaszesydów i Arsacydów. Przez niemal 500 lat władcy z tych rodów potrafili zachować trwałość państwa armeńskiego, mimo ciągłych walk z imperium rzymskim – na zachodzie, oraz z państwem Partów – na wschodzie.

Wiek IV i V po Chrystusie to przełomowa epoka dla dziejów tego państwa i narodu. Otwiera się ona datą 301 roku, kiedy to władca Armenii, Tirydates III – dotychczas zdecydowanie zwalczający chrześcijaństwo – przyjął tę religię dzięki misji św. Grzegorza Oświeciciela;

według tradycji, jeszcze wcześniej próbowali ją zaszczerpić na tych ziemiach dwaj apostołowie: św. Juda Tadeusz i św. Bartłomiej. Decyzja Tirydatesa III sprawiła, że Armenia stała się pierwszym w historii chrześcijańskim państwem. Przypomnijmy, że Francja, której przysługuje miano „pierworodnej córki Kościoła”, przyjęła chrzest katolicki niemal 200 lat później – w 496 roku¹⁰.

Okres po przyjęciu przez Armenię chrześcijaństwa, a zwłaszcza przełom IV i V wieku, to także czas dynamicznego rozwoju kultury. Na początku V wieku ormiański duchowny, Mesrop Masztoc, opracował liczący 36 liter alfabet. Pierwsze słowa w nim zapisane brzmiały: „pojąć mądrość i radę, zgłębić prawdy rozumu”. V wiek przyniósł też wspaniałe rozkwit języka ormiańskiego, który będzie odtąd przez wieki głównym obok Kościoła czynnikiem pozwalającym Ormianom zachować własną tożsamość. Rozwijało się piśmiennictwo, powstał ormiański przekład Biblii oraz tłumaczenia innych dzieł religijnych i filozoficznych, zwłaszcza z języka greckiego i syryjskiego¹¹.

Jednak równoległe z rozwojem kultury następował proces rozpadu ormiańskiej państwowości. Pod koniec IV wieku kraj został podzielony pomiędzy cesarstwo bizantyjskie a Persję Sasanidów. W latach 640–650 doszło z kolei do podboju większości jego terytorium przez Arabów; we władaniu Bizancjum pozostała wtedy tylko tzw. Armenia Mała, położona na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego. Pod koniec IX wieku znaczna część Armenii oderwała się od abbasydzkiego kalifatu w Bagdadzie i utworzyła odrębne królestwo pod władzą dynastii Bagratydów. Państwo to upadło w 1045 roku pod naporem, z jednej strony – Bizancjum, z drugiej strony – Turków seldżuckich, nowej siły wojskowej i politycznej na Bliskim Wschodzie.

Pod wpływem tych wydarzeń rozpoczął się wśród ludności ormiańskiej silny ruch migracyjny. Jednym z kierunków uchodźstwa

były obszary Azji Mniejszej, pozostające pod władzą Bizancjum. Ormianie przynosili się także do Cylicji, gdzie w 1080 roku założyli własne królestwo z dynastią Rubenidów; państwo to przetrwało aż do końca XIV wieku, kiedy to ostatecznie padło pod ciosami egipskich Mameluków.

Druga fala migracji Ormian została wywołana najazdami na ich ojczyste tereny Mongołów (1235-1249), a następnie Turków osmańskich (początek XIV wieku). Osiedlają się wówczas na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, m.in. na Krymie, a także na ziemiach ruskich, tzn. dawnej Rusi Halicko-Włodzimierskiej oraz Podolu i Pokuciu, które nieco później wejdą w skład Królestwa Polskiego, a następnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹².

ORMIANIE W IMPERIUM OSMAŃSKIM (DO DESTRUKCJI SYSTEMU MILLET)

W PAŃSTWIE STWORZONYM przez Turków osmańskich Ormianie podzielili los innych społeczności chrześcijańskich. Turcy tolerowali co prawda praktykowanie przez nich ich religii, jednak w sensie publiczno-prawnym naród ten spotykał się z faktyczną dyskryminacją. Podobnie jak i innych chrześcijan mieszkających na terytorium Porty (np. Greków czy syryjskich nestorian), traktowano Ormian jak obywateli drugiej kategorii¹³, a możliwość korzystania z pełni praw publicznych, czyli np. dostęp do wyższych urzędów państwowych lub stanowisk oficerskich w armii, mogło im gwarantować tylko przyjęcie islamu. Wynikało to z całej tradycji tej religii, która zakazywała wyznawcom Chrystusa na podbitych ziemiach chrześcijańskich nie tylko noszenia takich samych szat, jak muzułmanie, ale nawet jeżdżenia konno – przywileju zastrzeżonego tylko dla mahometan¹⁴. Społeczność ormiańska była również dyskryminowana przez sądownictwo państwowe, kierujące się aż do połowy XIX wieku przepisami muzułmańskiego prawa religijnego – szariatu.

Chrześcijanie w Turcji Osmańskiej byli też zależni od dobrej lub złej woli sułtana, który na bieżąco mógł zmieniać ich status publiczno-prawny. Należy pamiętać o tym, że był on nie tylko zwierzchnikiem świeckim, ale od początku XVI wieku

łączył z tym również funkcje religijnego przywódcy wszystkich muzułmanów – kalifa. Sułtan-kalif, stojący na czele dar al-islam, miał więc niczym nieograniczone prawo ustalania modus vivendi z „niewiernymi” żyjącymi na władanym przez niego obszarze. Rząd sułtana-kalifa nie czynił zresztą nic więcej ponad to, co nakazuje Koran. Ten święty tekst muzułmanów mówi: „O, wy, którzy wierzycie! Nie bierzcie sobie za przyjaciół żydów i chrześcijan” (sura V,51), i dalej o „ludziach Księgi”, czyli Żydach i chrześcijanach: „[...] wielu z nich to ludzie bezbożni” (sura LVII,27). Inny fragment Koranu brzmi jeszcze dobitniej: „To nie wy ich zabijacie, lecz Bóg ich zabijał. To nie ty rzuciłeś, kiedy rzuciłeś, lecz to Bóg rzucił; aby doświadczyć wiernych doświadczeniem pięknym” (sura VIII, 17)¹⁵.

Trzeba też podkreślić, że dyskryminacja chrześcijan w życiu publicznym w imperium ottomańskim nie była bynajmniej przejawem jakiejś szczególnej „tureckiej nietolerancji”. Znowu płynęła ona po prostu z przepisów Koranu. A fragment IX sury tej księgi, który brzmi: „Zwalczajcie tych, którzy nie wierzą w Boga i w Dzień Ostatni, którzy nie zakazują tego, co zakazał Bóg i Jego Posłaniec, i nie poddają się religii prawdy – spośród tych, którym została dana Księga – dopóki oni nie zapłacą daniny własną ręką i nie zostaną upokorzeni”, stał się uzasadnieniem dla istnienia całego systemu obciążeń ekonomicznych, dotyczących przede wszystkim właśnie chrześcijan; nie będziemy w tym miejscu rozwijać wątku haniebnej „daniny krwi” – dewszirme, polegającej w pierwszym okresie istnienia Porty na przymusowej brance chrześcijańskich dzieci i przeznaczaniu ich do służby w korpusie janczarów.

Ormianie zobowiązani byli więc do uiszczania trybutów, którymi nie była objęta ludność muzułmańska. Na przykład podatek pogłówny, płacony przez wszystkich nie-muzułmanów płci

męskiej między 15. a 65. rokiem życia, specjalne podatki umożliwiające zwolnienie ze służby wojskowej czy opłaty celne prawie o połowę wyższe dla „niewiernych” niż dla Turków. Do tego dochodził cały szereg podatków nadzwyczajnych, nakładanych przez miejscowe władze. Do najbardziej uciążliwych należał tzw. podatek gościnności, czyli przysługujące przedstawicielom tureckich władz prawo do korzystania bez żadnych ograniczeń z dóbr gospodarzy w ormiańskich domach przez trzy dni w roku. Podobną naturę miał również tzw. kishlak – przyznane Kurdom prawo do przebywania w ormiańskich domostwach na tzw. zimowych kwaterach, co w praktyce niejednokrotnie przeradzało się w półroczną, systematyczną grabież ormiańskiego mienia¹⁶.

Podatki często były przedmiotem dzierżawy, a naturalnym dążeniem dzierżawców była maksymalizacja zysków za pomocą wszelkich możliwych środków. Ponieważ zaś, w myśl zasad szarijatu, zeznanie złożone przez chrześcijanina było bezwartościowe wobec przeczącego mu zeznania muzułmanina, ludność ormiańska raczej nie mogła znaleźć w tureckich sądach pomocy przeciw panoszącej się samowoli urzędników i poborców podatkowych. Statystycznemu ormiańskiemu rolnikowi po uiszczeniu wszystkich opłat nie pozostawało więcej niż jedna trzecia plonów¹⁷.

W XV i XVI wieku ukształtował się w Porcie wobec społeczności nie-muzułmańskich – chrześcijan i Żydów – system rządzenia oparty o tzw. millet. Polegał on na wyposażeniu tych mniejszości w pewną dozę autonomii, oczywiście pod warunkiem wypłacenia islamskiemu państwu tych wszystkich podatków i danin, które ciążyły na „niewiernych”.

Najistotniejszym wydarzeniem w procesie kształtowania się milletu ormiańskiego było utworzenie w 1461 roku w Stambule, na mocy decyzji sułtana Mehmeda II, ormiańskiego patriarchatu. Patriarcha miał być nie tylko zwierzchnikiem duchowym

Ormian znajdujących się pod władzą sułtana, ale równocześnie głową swego rodzaju ormiańskiego samorządu, działającego najpierw w stolicy państwa, a później także na prowincji. Jego wybór musiał być każdorazowo zatwierdzany przez sułtana. To właśnie patriarcha wraz z reprezentantami możniejszych rodów ormiańskich sprawował nadzór i był odpowiedzialny przed władzami tureckimi za funkcjonowanie tej administracyjnej autonomii. Należy jednak podkreślić, że ta decyzja sułtana wprowadzała niemałe zamieszanie w życie ormiańskiej społeczności. Od IV wieku bowiem zdecydowana większość Ormian uznawała tradycyjne przywództwo katolikosa – zwierzchnika ormiańskiego Kościoła gregoriańskiego, rezydującego w Eczmiadzynie, duchowej stolicy Ormian, ustanowionej przez samego św. Grzegorza Oświeciciela. Miało to też swoje polityczne odniesienie, zwłaszcza od początku XIX wieku, kiedy to Eczmiadzyn znalazł się pod władzą Rosji, mocarstwa uznawanego w Stambule za śmiertelnego wroga Turcji.

W okresie od XVI do XVIII wieku, a więc w czasie, gdy państwo tureckie było prawdziwą potęgą, społeczność ormiańska w stolicy Porty należała do najlepiej prosperujących i zyskała nawet miano „najwierniejszego milletu”. Składała się przede wszystkim z kupców, lekarzy i rzemieślników. Przez jakiś czas to właśnie Ormianom powierzano zarząd nad mennicą państwową, z ich usług korzystała także turecka dyplomacja¹⁸. W tym miejscu należy jednak poczynić pewne ważne rozróżnienie między sytuacją ludności ormiańskiej zamieszkującej Stambuł, a losem Ormian żyjących na prowincji, którzy stanowili przecież większość populacji. Ci ostatni byli w znacznie większym stopniu gnębieni samowolą lokalnych urzędników i napaściami ze strony Kurdów.

System oparty o millet krył też w sobie poważne niebezpieczeństwa. Najważniejsze z nich wynikało z tego, że jego funk-

cjonowanie podlegało całkowitej kontroli ze strony sułtana. Przy utrzymujących się wśród Turków antychrześcijańskich nastrojach, mających swoje źródło w Koranie, zależność ta mogła być – i jak zobaczymy później, była – łatwo przez niego instrumentalizowana, w celu wzmocnienia jego własnej, słabnącej pozycji. Działo się tak chociażby poprzez sugerowanie muzułmanom, że „niewdzięczność” i „spiski niewiernych” należy krwawo karać.

Dla dobrego funkcjonowania milletu konieczne było istnienie dwóch przesłanek: silnego państwa tureckiego oraz braku większych aspiracji politycznych wśród nie-muzułmańskich społeczności. Już na początku XIX wieku stało się zupełnie jasne, że warunki te nie są do spełnienia. W tym czasie Turcja Osmańska zaczęła być postrzegana jako „chory człowiek Europy”. Pierwszym poważnym sygnałem, świadczącym o postępującej dekompozycji imperium, była udana walka Greków o niepodległość (1822-1829) oraz wojna rosyjsko-turecka (1828-1829), w wyniku której do Rosji została przyłączona część historycznej Armenii, wraz z Erewanem. Rozpad państwa tureckiego był hamowany tylko przez brak zgody wśród europejskich mocarstw co do przyszłości Turcji. Wielka Brytania i Francja z nieufnością spoglądały na postępującą i realizowaną zwłaszcza za panowania cara Mikołaja I ekspansję Rosji w kierunku Bałkanów i Bosforu.

Wynikiem tych rozbieżności i nabrzmiewającej „kwestii wschodniej” była wojna krymska (1853-1856) pomiędzy Wielką Brytanią, Francją, Piemontem i Turcją – z jednej strony, a Rosją – z drugiej. W zawartym 30 marca 1856 roku w Paryżu traktacie kończącym tę wojnę zwycięskie mocarstwa zachodnie zabezpieczyły na ponad 20 lat terytorialną integralność Porty, ale jednocześnie w artykule 9. zobowiązały Stambuł do przeprowadzenia reform wewnętrznych. Reform, które choć zostały zadeklarowane już w 1839 roku, pozostawały nadal jedynie w sferze

projektów. Turcja ponownie więc zobowiązywała się do zapewnienia swoim mniejszościom wyznaniowym swobody kultu i wewnętrznej autonomii, gwarantowanych już przez system millet. Ponadto – było to novum – miała zapewnić wszystkim obywatelom jednakowy dostęp do urzędów, jednolite obciążenia podatkowe na rzecz państwa oraz równość wobec prawa, co wiązałyby się z koniecznością zerwania z prawem szarijatu.

Jednak i po podpisaniu traktatu zobowiązania te nadal pozostały tylko na papierze. Jediną konkretną zdobyczą dla społeczności ormiańskiej w Turcji była proklamowana w marcu 1863 roku przez sułtana Abdüłaziza tzw. ormiańska konstytucja narodowa¹⁹. Nie zrywała ona z millemem, ale dostosowywała go do zmieniających się okoliczności. Władza w millemie należeć miała, jak dawniej, do patriarchy, odtąd jednak patriarcha miał być wybierany przez specjalne zgromadzenie złożone ze 140 osób – przedstawicieli ormiańskiej społeczności w Turcji; większość delegowana była przez Ormian zamieszkałych w stolicy. Zgromadzenie to wyłaniało również dwie rady, które zajmowały się odpowiednio: sprawami Kościoła ormiańskiego (gregoriańskiego) oraz kwestiami czysto świeckimi, np. finansami czy szkolnictwem.

O ile pierwsza połowa XIX wieku była dla Turcji czasem postępującej marginalizacji na arenie międzynarodowej, to dla Ormian zamieszkałych na obszarze Porty był to okres prawdziwego renesansu kulturowego, przejawiającego się przede wszystkim w rozwoju szkolnictwa i literatury, oraz idącego z tym w parze rozbudzenia świadomości narodowej. Niemalże zasługi w tym względzie położył – obok narodowego Kościoła ormiańskiego – powstały w 1717 roku na wyspie św. Łazarza w Wenecji katolicki zakon mechitarystów, założony przez Mechitara, ormiańskiego zakonnika przybyłego z Turcji; w późniejszym okresie dru-